

Benedykt Huculak OFM

Teologiczna treść tytułu „Matka Boża Pocieszenia”

Najświętsza Dziewica Maryja została „na Matkę Boga przeznaczona od wieków, łącznie z wcieleniem Bożego Słowa”¹, dlatego Jej tożsamość i wkład w dzieło zbawcze są widoczne jedynie w świetle Tajemnicy Chrystusa: nie tylko Słowa już wcielonego, lecz także tego, które dopiero miało przyjąć ludzką naturę. Stąd większość obrazów i rzeźb, włącznie z najstarszymi, przedstawia Najświętszą Pannę Bogurodnicę (*Theotókos*) z Dzieciątkiem na ręku. Do takich należy święty Obraz leżajski.

Prawda o Matce Bożej nie skupia się wyłącznie na Jej szczególnej więzi z Panem Bogiem w Trójcy jedynym, lecz obejmuje także troskę o Kościół Jej Syna: zarówno o cały wierny lud katolicki, jak też o dobro poszczególnych córek i synów Kościoła. Oni także wówczas, gdy obchodzą maryjne uroczystości główne, gdy więc oczyma wiary oglądają udział Matki w tajemnicach Syna, nie tracą z pola widzenia osobistej dla nich życzliwości, i z oddali zdaje się ich dochodzić jakby powiew Jej słów: „(Synu), wina nie mają” (J 2, 3), co oznacza, że cierpią na brak tego, co teraz jest im koniecznie potrzebne.

Z tym przekonaniem i z taką nadzieją, przed obrazem Matki Bożej Leżajskiej przesunęły się pokolenia ludu wiernego tej ziemi, i ciągle przybywają tysiące niewiast i mężczyzn, których największą chlubą jest to, że mogą iść przez życie i czynić prawdziwe dobro pod świętym znakiem krzyża. Przychodząc tutaj, aby z pomocą Maryi odnowić i pogłębić swoją więź z Panem Jezusem, odkrywają przed Nią swe często zbolale serca, powierzają Jej trudne, powikłane sprawy, po ludzku nie do rozwiązania, aby pośród niebezpieczeństw móc, jak Ona, „ufać wbrew nadziei”², ufać, w imię Boże mimo że w zasięgu wiedzy i przewidywań ludzkich już wszystko stracone. Rzeczywiście, słowo „pocieszyć” najczęściej znaczy dać albo przywrócić nadzieję, zachęcić do dźwigania krzyża, mimo że cel tego trudu spowija mrok wiary. W istocie więc dekret Kongregacji rzymskiej, która w roku 1981 pozwoliła na odprawianie osobnej Mszy świętej ku czci Matki Bożej Leżajskiej jako Matki Pocieszenia, stał się pieczęcią pod stanem rzeczy, który tu istniał od dawna³.

I. Najświętsza Maryja Panna jest Matką Pocieszenia przede wszystkim dlatego, że w sposób niewysłowiony zrodziła Pocieszyciela Boskiego, Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jest nią także przez to, że będąc najwierniejszą uczennicą swojego Syna i szczególnym członkiem Kościoła, najbardziej wzorowo przez życie doczesne przeszła wąską ścieżką życia ewangelicznego, którą Pan Jezus wytyczył swym uczniom (por. Mt 7, 13-14), a przez to osiągnęła cel główny, ku któremu wierni Pańscy przede wszystkim kierują swoje myśli i pragnienia, w nadziei, że również im kiedyś będzie dane wejść do „*domu Ojca*” (por. J 14, 2). To jest najwznioślejszy cel ich dążeń, a jednocześnie przedmiot chrześcijańskiej nadziei.

Boska cnota wytrwałości usposabia wolę, aby pragnąć Boga jako dobra najwyższego oraz aby od Niego spodziewać się szczęśliwości nadprzyrodzonej i środków koniecznych do jej osiągnięcia, a to – ze względu na nieskończoną dobroć Pana Boga, Jego wszechmoc i wierność danym obietnicom⁴. Jak więc Matka Najświętsza w niebie już doznaje chwały co do ciała i duszy, tak „*tutaj na ziemi, póki nie nadejdzie (pełen blasku) dzień Pański* (por. 2 P 3, 10), *przyświeca pielgrzymującemu ludowi Bożemu jako znak niezawodnej nadziei oraz pociechy (signum certae spei et solatii)*”⁵. W tym odniesieniu Kościół w Litani Loretiańskiej prosi Matkę Bożą *Consolatrix afflictorum* – Pocieszycielko strapiionych, módl się za nami. Wierni zaś chrześcijanie, póki żyją i pracują na tej ziemi, wzywają Najświętszej Dziewicy Maryi, aby dzięki Jej wsparciu, *inter mundanas varietates* – pośród zmienności świata – ich serca były skierowane tam, gdzie są prawdziwe radości⁶.

Pierwszorzędnym przedmiotem nadziei pierwszorzędnym jest, jak wspomniano, sam Bóg jako Ten, którego bezpośrednia bliskość ma w niebie uszczęśliwiać zbawionych; drugorzędnym zaś, czyli do tamtego przyporządkowanym, są przede wszystkim pomoce łaski Bożej, a poza tym – właściwie przyjmowane dobra doczesne, lecz także cierpienia i przeciwności, bo – jak mówi Apostoł – „*wszystko współdziała dla dobra tych, którzy miłują Boga*” (Rz 8, 28), a księżętami Królestwa Niebieskiego – w myśl Kazania na górze – są m. in. „*ci, którzy się smucą – w znaczeniu ścisłym: ludzie bolejący (hoi penthountes) – albowiem oni będą pocieszeni (paraklēthēsontai-consolabuntur)*” (Mt 5, 4).

Na czele tych błogosławionych stoi pokorna Służebnica Pańska (por. Łk 1, 38. 48), która – ponad chóry aniołów wyniesiona – jest nie tylko Wielką Księżną tego Królestwa, lecz nawet Królową Niebios (*Regina coeli*). Nie przypadkiem rzymska Msza święta o Matce Bożej Pocieszenia zaczyna się słowami Psalmu: *Astitit Regina a dextris tuis* – Stoi Królowa po Twojej prawicy (Ps 44, 10).

Podstawą, jakby żyzną glebą, z której wyrasta Jej *czułe zatroskanie* o wiernych, jest to, że stała się Matką Słowa Wcielonego. Bóg Ojciec „*wejrzał na pokorę swojej Służebnicy i przez Nią zesłał ludziom Zbawiciela*”⁷, gdy „*za sprawą Ducha Świętego poczęła Jednorodzonego Syna Bożego, i zachowując chwałę dziewictwa, wydała światu prawdziwą Światłość, naszego Pana Jezusa Chrystusa*”⁸. Bardzo trafnie wyraził to św. Ojciec Franciszek, którego synom Boża Opatrzność powierzyła to Miejsce. Św. Bonawentura w jego życiorysie pisze: „*Z Matką Pana naszego*

Jezusa Chrystusa był związany niewysłowioną miłością, bo Ona sprawiła, że Pan Majestatu stał się naszym bratem, i dzięki Niej dostąpiliśmy miłosierdzia”⁹.

Jeśli wyżej powiedziano, że Najświętsza Panna zrodziła Pocieszyciela Boskiego, to nie było w tym okolicznościowej przesady. Sam bowiem Chrystus Pan w Mowie pożegnalnej rzekł do apostołów: „Niech się nie trwoży serce wasze [...] Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela (allon Parakleton) da wam, aby z wami pozostał na wieki: Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna” (J 14, 1. 15-17).

Wcielony Syn Boży, który ten „świat opuszcza i idzie do Ojca” (J 16, 28), zapowiada przyjście innego Pocieszyciela, który z uczniami Pańskimi pozostanie na wieki, skąd wynika, że Pocieszycielem głównym, pierwszorzędnym jest Pan Jezus Chrystus – Syn Boży, który w „pełni czasu” (Gal 4, 4), według natury ludzkiej, „począł się z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny”¹⁰.

Znalazło to wyraz także w dniu Ofiarowania Pańskiego w świątyni. Oto pewien bardzo prawy mieszkaniec Jerozolimy, Symeon, któremu „Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego” (Łk 2, 26), u wejścia do świątyni wziął Dziecię Jezus w objęcia i wielbiąc Boga wyznał, że owa obietnica została spełniona, „bo moje oczy – mówił – ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów” (w. 30).

Dane mu było doczekać dnia, kiedy przybliżyło się zbawienie (por. Mk 1, 15; Rz 13, 11), skupione, ucieleśnione w osobie Dziecięcia, którym jest Mesjasz, Pan (por. Łk 2, 11). Pod kątem zaś niniejszych rozważań trzeba zauważyć, że Zbawiciel, z radością i wzruszeniem witany przez owego starca, jest postrzegany jako Pocieszyciel, bo Ewangelista zaznacza, że Symeon był „człowiekiem sprawiedliwym i pobożnym, wyczekującym pocieszenia (paraklesin) Izraela, a Duch Święty spoczął na nim” (w. 25).

Grecki czasownik biblijny *parakaleō* (pocieszać) oraz pochodny rzeczownik *parakletos* oznaczają wspomagające działanie osoby, która stoi obok, tzn. jest bezpośrednio bliska. Jest to więc działanie, a nawet już sama obecność kogoś bardzo bliskiego, która pomaga nie załamać się, nie ulec rozpaczycy pośród klęsk i przeszkód po ludzku nie do pokonania.

II. Lud katolicki przywykł do kojarzenia nazwy „Pocieszyciel” z Trzecią Osobą Trójcy, a zwyczaj ten utrwała się głównie wówczas, gdy co roku w mszalnym śpiewie Zielonych Świąt rozbrzmiewają słowa: *Consolator optime, dulcis hospes animae, dulce refrigerium* – Przyjdź Pocieszycielu, słodki gościu duszy, słodkie orzeźwienie¹¹; tego sensu nie widać jasno w nowym tłumaczeniu: „O najmiłszy z gości, słodka serc radości, słodkie orzeźwienie”¹².

Jeszcze bardziej znamienne w tym względzie były uwielbienia, do niedawna odmawiane przez kapłana i lud wierny po błogosławieństwie Najświętszym Sakra-

mentem. Zaczynały się od wezwania: „*Niech będzie Bóg uwielbiony; niech będzie uwielbione święte Imię Jego; niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek*”, a po kilku innych mówiono: „*Niech będzie uwielbiony Duch Święty Pocieszyciel*”, i zaraz potem: „*Niech będzie pochwalona Bogurodzica, Najświętsza Panna Maryja*”¹³.

To zwyczajowe kojarzenie nazwy „*Pocieszyciel*” z osobą Ducha Świętego w pełni jest uzasadnione w świetle Objawienia, lecz nie obejmuje całokształtu zastosowań owego tytułu, bo skupia uwagę na Tym, który – według słów Pańskich – jest „*Pocieszycielem innym*”, czyli wtórnym, podczas gdy pierwotnym, według Ewangelii, jest Pan Jezus Chrystus, którego na świat wydała Najświętsza Dziewica. „*To wam powiedziałem – oświadcza Pan Jezus – abyście nie załamali się w wierze [a dosłownie – abyście nie doznali zgorzenia: hina mę skandalisthēt]. Wyłączą was ze synagogi, ale nadchodzi godzina, w której każdy, kto was zabije, będzie sądził, że oddaje cześć Bogu [...] Teraz zaś odchodzę do Tego, który Miał posłał, a nikt z was nie pyta mnie: <<Dokąd odchodzisz?>> Ponieważ jednak to wam powiedziałem, smutek napełnił serca wasze. Jednakże mówię wam prawdę: Pożyteczne jest dla was moje odejście. Jeśli bowiem nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was; a jeśli pójdę, pošlę Go do was*” (J 16, 1 – 2. 5-7).

I zalecenia na przyszłość: „*mieście się na baczności przed ludźmi! Będą was wydawać sądom i w synagogach swoich będą was biczować [...] Kiedy zaś wydadzą was, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić, gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was*” (Mt 10, 17-20). Już wobec tych świadectw można zrozumieć, dlaczego we wczesnych tłumaczeniach Ewangelii na język łaciński wyraz *Paraklētos* oddawano także słowem *Advocatus*¹⁴.

Życzliwa osoba, która jest blisko i trwa w gotowości udzielenia pomocy, pociesza już przez to, że stoi obok, czyli jest obecna. Jeśli nawet Pan Jezus Chrystus według natury ludzkiej, która stała się Jego udziałem, w Ogrodzie Oliwnym znalazł pewne wsparcie w osobie trzech swoich najbliższych apostołów, kiedy mógł powiedzieć im: „*Smutna jest moja dusza aż do śmierci*” (Mt 26, 38), to ze wszech miar zrozumiałe jest wyznanie św. Pawła, który do Koryntian pisze: „*Kiedy przybyliśmy do Macedonii, nasze ciało nie doznało żadnej ulgi, lecz zewsząd byliśmy dręczeni: na zewnątrz – walki, wewnątrz – obawy. Jednakże Bóg pocieszający pokornych (ho parakalôn) pocieszył nas przybyciem Tytusa*” (2 Kor 7, 5-6).

Już sama obecność osoby życzliwej, w której ponadto dostrzega się zdolność okazania pomocy, jest pośrednim, cichym *wezwaniami* do nabrania odwagi, do ożywienia nadziei. Rzeczywiście, grecki czasownik *para-kaleô* (pocieszać) należy do rodziny znaczeniowej słowa *kaleô* (wołać), co łącznie znaczy zachęcać do ożywienia nadziei, do nabrania otuchy.

Tak samo rzeczownik *paraklēsis* (pocieszenie) spokrewniony jest ze składowym słowem *klēsis*, które oznacza wezwanie, powołanie. Stąd pochodzi zakorzenione wśród Bizantyńczyków określenie św. Andrzeja, brata Piotrowego, bo zamiast

mówić: Apostoł, zwą go *ho Protoklētōs* (Pierwozwannyj), tzn. obok św. Jana pierwszy zaproszony do pójścia za Chrystusem Panem (J 1, 39). *Paraklēsis* jest to więc *ostłaniająca obecność* osoby życzliwej, która *dum tacet clamat* – choć milczy, krzyczy, bo zawiera w sobie *wezwanie zachęcające* do podtrzymania nadziei.

Oto kiedy uwięziony Paweł Apostoł z Jerozolimy prowadzony był przed trybunał cesarza i zbliżał się już do Rzymu, „*tamtejsi bracia* – opowiada Łukasz – *dowiedziałwszy się o nas, wyszli nam naprzeciw aż do Forum Appiusza oraz do Trzech Gospód. Ujrzawszy ich, Paweł podziękował Bogu i nabrał odwagi*” (Dz 28, 15), „*jakby pośród nich ujrzał samego Pana, który z naciskiem rzekł: <<Na świecie doznacie ucisku, lecz miejcie odwagę; Jam zwyciężył świat>>*” (J 16, 33).

Chrystus Pan był Pocieszycielem uczniów już przez swoją bliskość, obecność przy nich. Wówczas nie było nawet potrzeby mówić im o wielu rzeczach, o których powie im dopiero później, kiedy będzie opuszczał ten świat (por. J 16, 1 – 4. 25-29). Będąc przy nich, był żywą Księgą poznania prawdy, żywym prawidłem ich postępowania, natchnieniem odwagi, nadziei, otuchy. Było to zgodne z wyraźnym zamiarem Pana Jezusa Chrystusa, który według Ewangelii po całej pamiętnej nocy, którą spędził na modlitwie, „*ustanowił (grono) Dwunastu, hina ôsin met’ autou – aby z Nim byli, a także, aby ich wysłać na głoszenie (nauki) i by mieli władzę wypędzania złych duchów*” (Mk. 3, 14-15).

Czyż można znaleźć wyraźniejszy i bardziej wzruszający obraz tej bliskości Chrystusa niż owa szczególna przeprawa na drugi brzeg Jeziora Galilejskiego, które niespodziewanie rozszałało się wskutek gwałtownego wichru. Kiedy obfite fale zalewały już łódź miotaną wiatrem, wszelka nadzieja ludzka na ocalenie zniknęła (por. Dz 27, 20); a jeśli przerażeni apostołowie jeszcze nie dali się ponieść rozpacz, to jedynie dlatego, że przy nich, tzn. w tyle łodzi, wsparty na wezgiłowiu spał On – Jezus, podpora ich nadziei (por. Mk 4, 35-41).

III. Najświętsza Maryja Panna jest więc Matką Pocieszenia przede wszystkim dlatego, że według natury ludzkiej zrodziła Tego, który jest odwiecznym Synem Bożym, a dla córek i synów Kościoła – Pocieszycielem pierwotnym. Ten wzgląd na tajemnicę Wcielonego Syna Bożego jest główny, bo tylko w jej świetle można oglądać obraz tożsamości Najświętszej Dziewicy oraz Jej udział w dziele Odkupienia. Nie jest to jednak okoliczność wyłączna, bo na *pocieszające zatroskanie Maryi* wiele światła rzuca także Jej więz z Bogiem Ojcem oraz Duchem Świętym.

„*Odkupiona w sposób wznioślejszy, z przewidzianych zasług swojego Syna, i zjednoczona z Nim węzłem ścisłym i nierozzerwalnym, obdarzona jest tym większym darem i wyższą godnością, że jest mianowicie Rodzicielką Syna Bożego, a przez to – umiłowaną córką Ojca i świętym przybytkiem Ducha Świętego. Dzięki zaś temu darowi szczególnej łaski wielce góruje nad wszystkimi innymi stworzeniami, zarówno ziemskimi jak i niebieskimi*”¹⁵: jest Ona znacznie bliżej Trójcy Przenajświętszej.

Ujawniło się to w błogosławionej chwili Zwiastowania, bo Archanioł oświadczył, że Bóg Ojciec jest przy Maryi w sposób szczególny – „Pan z Tobą” (Łk 1, 28): *Kyrios, Adonai*, czyli Ten, którego imieniem właściwym jest *Jahveh* (Istniejący) (Wj 3, 14) – a pocnie dzięki temu, że ojcowska „moc Najwyższego osłoni Ją” (w. 35). Przy tym zstąpi na Nią Duch Święty (w. 35), którego szczególna bliskość i wpływ na Nią przejawia się w tym, że Zwiastun Pański nazywa ją *Kecharitomenę*, czyli Łaski – Pełną (w. 28), opuszczając nawet Jej imię zwyczajne¹⁶ Także w tym odniesieniu Anioł uspokajał Józefa mówiąc mu: „Z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło” (Mt 1, 20).

Ze względu więc na Boskiego Syna Matka Najświętsza w Duchu Świętym ma szczególny przystęp do Ojca (por. Ef 2, 18) i trwa w najgłębszej zażyłości z Tym, którego Apostoł wielbi w następujących słowach: „Błogosławiony (niech będzie) Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy (*Theos pasēs paraklēseōs*); Ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu: abyśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udreće, pociechą, której doznajemy od Boga” (2 Kor 1, 3-4). Według tego świadectwa należy stwierdzić, że Najświętsza Maryja Panna czczona jest jako Matka Pocieszenia również dlatego, że stawszy się najpokorniejszą Służebnicą Pańską, jest najbardziej umiłowaną Córką Ojca Niebieskiego, który – jak widać – także jest Pocieszycielem; św. Paweł dosłownie nazywa Go Pocieszającym (*ho parakalōn*), czyli osobą, która daje pocieszenie. Najświętsza Panna ma więc jedyną w swoim rodzaju możliwość wypraszania Boskiej pociechy dla tych wiernych Pańskich, „którzy utrudzeni są i obciążeni” (Mt 11, 28) lub pogrążeni w bólu (por. Mt. 5, 4).

IV. Ta sama postęga Matki Bożej wynika stąd, że jest Ona *sacrarium Spiritus Sancti* – świętym przybytkiem Ducha Świętego¹⁷, który jest owym „Pocieszycielem innym”, czyli wtórnym w odniesieniu do Chrystusa Pana. Ponieważ jednak z uczniami Pańskimi miał On pozostać na wieki (J 14, 16) i swoiście zastąpić uprzednie wsparcie Chrystusowe, przeto zrozumiałe jest, że w kościelnym zwyczaju tytuł Pocieszyciela stał się określeniem niemal zastrzeżonym dla Ducha Świętego.

Płynie stąd jeszcze jeden strumień światła, który pozwala wejrzeć głębiej w obraz Błogosławionej Pocieszycielki strapionych, Najświętszej Panny Maryi. Po Chrystusie bowiem, którego według natury ludzkiej „*namaścił i posłał, aby ubogim głosił Dobrą Nowinę*” (Łk 4, 18; Iz 61, 1-2), Duch Święty najpełniej złączył się z Maryją: nie tylko wskutek tego, że zstąpił na Nią po Zwiastowaniu Anielskim (por. Łk 1, 35), ale już przez to, że nieustannie mieszkał w Niej od samego Jej Poczęcia Niepokalanego, nie dopuściwszy więc do Niej ani na okamgnienie jakiegokolwiek zmyślenia grzechu pierwotnego¹⁸. W związku z tym na greckim Wschodzie Najświętsza Panna zwana jest *Pneumatophora* czyli Nosicielką Ducha¹⁹.

Wyżej wspomniano już o tym, że biblijne słowo *paraklētos*, które wskazuje na pocieszyciela, oznacza także bliską osobę zdolną udzielić pomocy, skąd w kręgu ła-

cińskim ów wyraz tłumaczono także słowem *advocatus*, czyli rzecznik, orędownik. W tym odniesieniu Chrystus Pan rzekł do apostołów: „Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošę od Ojca [...] On będzie świadczył o Mnie [...] On zaś, gdy przyjdzie, dowodnie przekona świat (*elegxei ton kosmon*) o grzechu – bo nie wierzą we Mnie; o sprawiedliwości zaś bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzą; wreszcie o sądzie, bo książę tego świata został osądzony” (J 15, 26-16, 11).

Na płaszczyźnie zaś ogólniej pojętego orędownictwa na rzecz utrapionych córek i synów Kościoła, szczególnym wpływem cieszy się Ta, która od samego początku była najwspanialszym przybytkiem Ducha Świętego – błogosławiona Dziewica Maryja. Pięknie jest to wspomniane w liturgicznej antyfonie *Salve Regina*, gdzie zawarte są słowa: *Eja ergo Advocata nostra ... – „Przeto, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć, i Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego, po tym wygnaniu nam okaż, o łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo”*. W diecezjach polskich zaś ta sama treść jest wyrażana jeszcze w załączniku do starochrześcijańskiej modlitwy *Sub tuum praesidium* (Pod Twoją obronę), kiedy się mówi: „*O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza, z Synem swoim nas pojednaj, Synowi Swojemu nas polecaj, Synowi swojemu nas oddawaj*”.

Wymownym obrazem pociechy, czyli iskry nadziei, rozbłyskującej pośród gęstych ciemności zniechęcenia, wśród bólu, jest „gwiazda zaranna, (*śliczna*) jutrzienka”²⁰ oraz gwiazda morza (*stella maris*), do których liturgia rzymska porównuje Najświętszą Dziewicę Maryję: *Ave maris Stella, Dei Mater alma* – Witaj Gwiazdo morza, wielka Matko Boga²¹; *Alma Redemptoris Mater ...* – „*Matko Odkupiciela, z niewiast najślawniejsza / Stella maris – Gwiazdo morska, do nieba ścieżką najprościejsza / Tyś jest przechodnią bramą do rajy wiecznego / Tyś jedyną nadzieją człowieka grzesznego*”²².

Najświętsza Maryja Panna jest *Pneumatophora* – Nosicielką Ducha Świętego; jest Ona *sacrarium Spiritus Sancti* – świętym Przybytkiem Ducha Świętego, któremu szczególnie przypada w udziale pocieszenie wiernych. Przede wszystkim więc od tej strony wypada spoglądać na cudowny obraz Matki Bożej Leżajskiej. Jej sanktuarium, według zawsze miłościwych wyroków Boskiej Opatrzności, zostało powierzone Braciom Mniejszych (oo. Bernardynom), których Zakonodawca, św. Ojciec Franciszek, wykazał także w tym względzie wyczulenia szczególne. „*Święta Maryjo Dziewico – modlił się – wśród niewiast na świecie nie urodziła się podobna Tobie, Córko i służebnico najwyższego Króla, Ojca Niebieskiego, Matko najświętszego Pana naszego Jezusa Chrystusa, Oblubienico Ducha Świętego (Sponsa Spiritus Sancti): módl się za nami wraz ze św. Michałem Archaniołem i wszystkimi mocami nieba, i wszystkimi świętymi do Twego najświętszego, umiłowanego Syna, Pana naszego i Mistrza*”²³.

Udział szczególny w zażyłości Maryi z Duchem Pocieszycielem mają te osoby, które dosłownie podjęły ten sposób życia, który dla siebie i dla swej Matki Dziewicy wybrał nasz Pan Jezus Chrystus. Oto św. Ojciec Franciszek do sióstr Klarysek pisze:

„Ponieważ z natchnienia Bożego zostałyście córkami i służebnicami najwyższego i największego Króla, Ojca Niebieskiego i Spiritui Sancto vos desponsastis – zaślubiłyście się Duchowi Świętemu, wybierając życie według doskonałości Ewangelii świętej, pragnę i przyrzekam osobiście i przez moich braci otaczać was, tak jak ich, serdeczną troską i staraniem szczególnym”²⁴. Również wierni Pańscy żyjący w świecie mają podobne możliwości, jeśli starają się zachować i pogłębić więź swoją z Panem Jezusem Chrystusem. „O, jakże szczęśliwi i błogosławieni – pisze święty Ojciec – są oni i one, gdy takie rzeczy czynią oraz w nich trwają, bo spocznie na nich Duch Pański i uczyni w nich mieszkanie i miejsce pobytu”²⁵.

Niniejszą prawdę zasadniczą i bardzo głęboką Najświętsza Maryja Panna, Oblubienica Ducha Świętego, od wieków przypomina tym, którzy przychodzą przed Jej obraz leżajski.

Przypisy:

¹ Sobór Watykański II, Konstytucja o Kościele *Lumen gentium*, n. 61; por. Katechizm Kościoła Katolickiego, nn. 488-489; J. H. Nicolas OP, *Synthèse dogmatique. De la Trinité à la Trinité*, Fryburg Szw. 1985, s. 538-543; W. Granat, *Boskie macierzyństwo: Gratia Plena. Studia teologiczne o Bogurodzicy* (wyd. B. Przybylski OP), Poznań 1965, s. 172-182.

² Jan Paweł PP. II, Encyklika *Redemptoris Mater*, n. 14; por. J. Guitton, *Maryja* (z j. fr. tłum. Jan Rybał), Warszawa 1956, s. 50-53.

³ Kongregacja Sakramentów i Kultu Bożego, Rescriptum prot. CD. 712/81.

⁴ Por. bł. Jan Duns Szkot, *Ordinatio (Opus Oxoniense)*, pars. III, dist. 26, nn. 10, 14, 23; św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologica*, pars. II-II, qq. 17-18; B. H. Merkelbach OP, *Summa theologiae moralis ad mentem D. Thomae et ad normam juris novi*, t. I, Brugia 1959, ss. 621-627.

⁵ Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, n. 68; por. Katechizm Kościoła Katolickiego, nn. 967-969; Mszał rzymski dla diecezji polskich (1987): Prefacja III o Najświętszej Maryi Pannie; D. Bialic, *Duchowe Macierzyństwo Matki Zbawiciela: Gratia Plena*, s. 266-275.

⁶ Missale Romanum: Oratio in Dominica IV post Pascha; por. C. Kammer, *Die Lauretansche Litanei*, Innsbruck 1960, s. 107-111, 161-165.

⁷ Mszał Rzymski dla diecezji polskich (1987): Prefacja II o Najświętszej Maryi Pannie.

⁸ Tamże, Prefacja I o Najświętszej Maryi Pannie.

⁹ *Legenda Major*, c. IX, n. 3; por. A. Pompei, *Maria: Dizionario francescano. Spiritualità*, Padwa 1983, koll. 935-941; O. van Asseldonk, *Spirito Santo: tamże*, koll. 1725-1727.

¹⁰ Symbol Nicejsko-Konstantynopolitański

¹¹ Missale Romanum: Sequentia in Dominica Pentecostes.

¹² Lekcjonarz mszalny, t. III, s. 369.

-
- ¹³ Mszał Rzymski (dla wiernych), Poznań 1965, s. 1369.
- ¹⁴ Por. św. Hilary, *De Trinitate* (356-359), l. VIII, n. 19.
- ¹⁵ Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, n. 53; por. L. Andrzejewski, *Królewskość Matki Bożej: Gratia Plena*, s. 398-408.
- ¹⁶ Jan Paweł PP. II, Encyklika *Redemptoris Mater*, n. 8.
- ¹⁷ Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, n. 53; por. R. Kostecki OP, *Pełnia łaski Maryi: Gratia Plena*, s. 231-245; J. Guittton, *Maryja*, s. 173-176.
- ¹⁸ Por. Pius PP. IX, Bulla *Ineffabilis Deus* (8 XII 1854): Denz.-Sch. 2803; bł. Jan Duns Szkot, *Ordinarium*, pars. III, dist. 3, qu. 1, nn. 1, 8; Katechizm Kościoła Katolickiego, nn. 490-493.
- ¹⁹ Por. S. Boulgakoff, *Le Paraclet*, Paryż 1946, s. 128; J. Guittton, *Maryja*, s. 175.
- ²⁰ Pieśń polska o Najświętszej Maryi Pannie: Jan Siedlecki CM, *Spiewnik kościelny*, Kraków 1987, n. 299.
- ²¹ *Breviarium Romanum: Hymnus ad Vesperas de Communi festorum Beatae Mariae Virginis.*
- ²² Tamże: Antiphona finalis ad Completorium a sabbato ante Dominicam I Adventus usque ad diem 1-um Februarii inclusive.
- ²³ Oficjum o Męce Pańskiej, Antyfony.
- ²⁴ *Sposób życia przekazany św. Klarze*; por. św. Klara, *Reguła*, rozdz. VI, w. 3-4.
- ²⁵ *List do wiernych* (red. I), rozdz. I, w. 5-6.

Theological sense of the „Madonna of Consolation”

(SUMMARY)

The article is devoted to a habit of calling the Madonna presented on the holy picture of Leżajsk, the Madonna of Consolation. The theological meaning of this title is twofold. The foreground shows a direct insight, i.e. The Holiest Virgin of Nazareth, who is believed to guide her pious believers during their dangerous and painful worldly life and who is perceived as an unequalled example and the symbol of hope. The mystery of Her Assumption helps pious Christians to understand the sense of grinning and bearing the adversities.

The background turns the attention to the meaning of the said service of St. Mary rendered on behalf of her believers. It is closely connected with Her particular relations with the Holy Trinity, and mainly with the Son of God who was born by Her in a natural, human way and also by “God of all Consolation” (2 Kor. 1, 3), i.e. The Holy Father and the Holy Spirit. The relation of the Holy Virgin with the Holy Spirit is very important in consoling grief, as the role of the latter, often called “The Consoler”, in the process of leading a man to the port of redemption is very significant.